

WAWELSKIE WĘDRÓWKI ZE SMOKIEM



SPOTKANIE
PIERWSZE



Witajcie!

Jestem SMOK.
Nazywają mnie WAWELSKI,
ale to już pewnie wiecie.

Znacie na pewno historię mojego przodka.
Może kiedyś opowiem Wam moją wersję wydarzeń,
ale dziś wspomnę tylko, że jego pomnik stoi
tuż przed moim domem czyli jamą.
SMOCZĄ JAMĄ

Teraz SMOCZA (czyli moja) JAMA jest zamknięta dla zwiedzających, ale dla Was zrobię wyjątek.



ZAPRASZAM



Smoki nie zawsze były takie gościnne,
a i ludzie niechętnie zapuszczali się
w mroczne, tajemnicze korytarze.
Pamiętam jednak, że kiedyś ludzie zrobili tu
sobie karczmę, czyli taką jakby stołówkę.
Na szczęście, miejsce choć sławne,
nie przetrwało długo.
Widać ludzie w przeciwieństwie do smoków
nie lubią miejsc zimnych i wilgotnych.
Ale dość gadania. W drogę!



Moje mieszkanie
znajduje się
w zachodniej
części wzgórza,
więc udamy się
w pobliże baszty
Złodziejskiej.





Teraz prowadzą
do niego schody.

Jest ich ponad 200,
są kręcone
i prowadzą w dół,
w dół, w dół....

Mam nadzieję,
że nie zakręciło
Wam się w głowie.





JESTEŚMY!

Prawda jak tu ładnie!

Moje mieszkanie od dawna było sławne. Już w XVI i XVII wieku (czyli 500lat temu) pisali o nim kronikarze i poeci.

O nim i o mojej rodzinie!

Nie żebym się chwalił, ale jeden poeta Wespazjan Kochowski tak napisał o moim przodku.

*Apollo smoka zabił,
bają poetowie.
Pewniejsze, że go Krakus
zabił nasz w Krakowie.
Tamto bajka,
ale tu widzimy rzecz samą:
Kto wiary nie da,
jego niech nawiedzi jamę.*

Nie wiem sam, czy ten wiersz,
czy zwykła ciekawość sprawiła,
że moją jamę zaczęto odwiedzać.

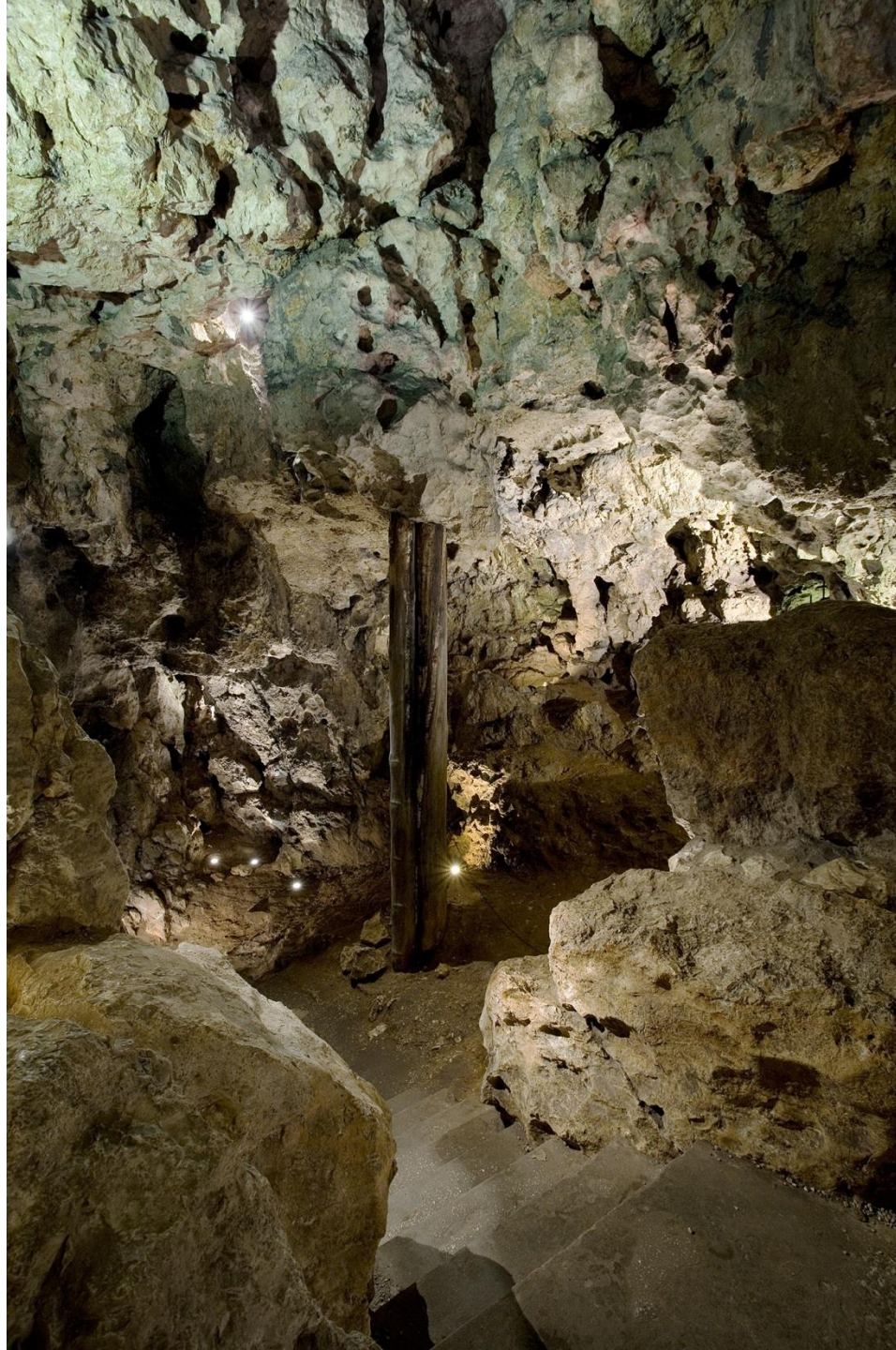




Pierwszym zwiedzającym był Ambroży Grabowski – badacz starożytności i historii Krakowa. Odwiedził mnie w roku 1829.

Kilkanaście lat potem poszerzono wejście oczyszczono i zabezpieczono wnętrze (spójrzcie na ten słup oraz schody) i ... koniec z prywatnością. Nie żebym się skarżył. Na ogół ludzie są mili.

Na szczęście, część grotty oddzielono kratą. Speleolodzy (czyli specjaliści od jaskiń) przebadali te miejsca, ale i im nie udało się zobaczyć wszystkiego, a odkryli 160 metrów nie znanych dotąd korytarzy.






Dzięki temu mam gdzie się schować, kiedy jestem zmęczony.
A... i mam tam swoją małą tajemnicę. A właściwie ...

Moje zwierzątko.
Maleńkie.
Nazywa się **STUDNICZEK**.
Nie podoba Wam się?
Trudno. Ja je lubię.





Rozglądnijcie się. Żeby mieć piękne mieszkanie ludzie zatrudniają architektów wewnątrz lub projektantów.
Moją jamę „zaprojektowała” woda.

Przez tysiące lat wyptukiwała wapienne skały,
kapła, kapła, kapła... i wyszło pięknie.





Spójrzcie, prawda, że robi wrażenie!



Spójrzcie – ludzie wymyślili dodatkową atrakcję.
Widzicie te świecące punkciki. To specjalne reflektory.
Pięknie rozświetlają wnętrze.





Mnie te światła też się podobają.
Jeśli przyjdziecie tu kiedyś, sami zobaczycie.



To już koniec naszego spaceru. Widzicie drzwi.
Można przez nie wyjść na bulwary wiślane.



Jeszcze ostatnie spojrzenie na moją Jamę.
Dziękuję, że mnie odwiedziliście.
Kiedy nie ma tu zwiedzających troszkę się nudzę.
Jeśli Wam się spodobało, zapraszam na kolejną wędrowkę.
Wawel ma wiele tajemnic i ciekawych miejsc do odkrycia,
a kto wie o tych sprawach lepiej ode mnie...



Na koniec chciałem Wam
jeszcze pokazać pomnik
mojego przodka.

Podoba Wam się?

Nie wiem, co Bolesław Chromy
– rzeźbiarz, który go stworzył,
wiedział o smokach, ale każdy
z Was może sam wykonać moją
podobiznę.

Macie ochotę?

